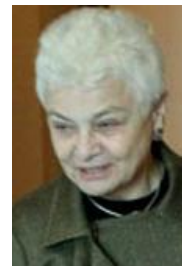


NECHAMA TEC

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, antysemityzm, pomoc Polaków, ratowanie Żydów

Ratowanie Żydów

Ja się antysemitów nie bałam, bo oni nic nie mogli mi zrobić. Nie wiedzieli, kim jestem i ja im nie chciałam tego powiedzieć. Wiedziałam, że to jest niebezpieczne. Koleżanki, które miałam podczas wojny, które mnie bardzo lubiły i poważały, gdyby one wiedziały, że jestem Żydówką, to być może poszłyby mnie zadenuncjować. Tak się zdarzało. Nie zawsze, bo byli też tacy, którzy się poświęcali dla Żydów. I to jest coś, co trzeba naprawdę pamiętać. Nie wszyscy nienawidzą Żydów, nie wszyscy nienawidzą ludzi, którzy się różnią od nich. A jednak są uprzedzenia, jest odraza między ludźmi i ma się różne poglądy. Nie uważam, że każdy z Polaków powinien ratować, ryzykować życie swoje i swojej rodziny, ale nie powinni denuncjować, nie powinni biegać po mieście i krzyczeć, kiedy Lublin w listopadzie 1942 roku był Judenfrei. Myśmy słyszeli tylko z okna: „Jude! Jude!”. Biegali i tylko szukali. Tego nie powinni robić. Ale jeśli chodzi o to, żeby ryzykować, to nie mamy prawa tego wymagać. Ryzykowanie, pomaganie i ratowanie Żydów to była wielka rzecz.

W jednej z moich książek piszę o Polakach, którzy ryzykowali życie i pomagali Żydom. Niektórzy zginęli z całymi rodzinami. Piszę również, że tym, którzy denuncjowali, płaciło się. Byli też tacy, którzy denuncjowali nie tylko Żydów, ale także swoich sąsiadów. Byli tacy, którzy to robili dla przyjemności, aby załatwić jakieś porachunki z sąsiadem, nawet jak to był jakiś Polak, bo był komunistą. To występuje w otoczeniu, w którym funkcjonuje kryminalna władza. Przecież hitlerowcy zmienili wszystkie prawa, nikt nie umarł w Auschwitz nielegalnie. Wszystkich, których zabili, [zabili] według tego prawa. I jeśli żyje się w takim otoczeniu, że jest tyle nienawiści – a ludzie są bardzo podatni na to, co im mówią ci, co mają siłę, dyktatorzy – wtedy większość ludzi idzie jak prąd. Aby iść przeciwko temu prądowi, to trzeba mieć pewną konstrukcję, to są specjaliści ludzie. Poświęcałam dużo czasu na to, żeby odkryć, co oni mają ze sobą wspólnego. To są ludzie, którzy mogą być troszeczkę na marginesie swojej grupy. Jeśli patrzy się na ludzi, którzy ryzykowali swoje życie, to najważniejszą motywacją nie były dla nich pieniądze. Pieniądze mogły zmienić ręce, ale motywacja

była taka, że oni chcieli przede wszystkim ratować. Nieważne, czy będą opłaceni, czy nie. Tacy altruści. Oni pochodzą z różnych sfer, z różnych klas i mają różne poglądy polityczne. Byli na przykład endecy. Dobraczyński był endekiem, Zofia Kossak-Szczucka pisała książki antysemickie przed wojną. Mimo że byli otwartymi antysemitami, to jednak ryzykowali swoje życie dla Żydów, ale to była specjalna grupa.

Data i miejsce nagrania	2005-10-29, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"